

AGATA STRZELCZYK¹

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
ORCID:0000-0001-9825-8111

***IN DAS PALAIS AM BALLPLATZE ZIEHT EIN NEUER HERR EIN...*² – REAKCJE PRASY NA NOMINACJĘ AGENORA GOŁUCHOWSKIEGO MŁODSZEGO**

***In das Palais am Ballplatze zieht ein neuer Herr ein... – press reactions to the
nomination of Agenor Gołuchowski Junior***

Abstract

This article deals with the resonance of the press to the nomination of Agenor Gołuchowski Junior for the post of Minister of Foreign Affairs of Austria-Hungary. This nomination was commented on, not only in the press of the Habsburg monarchy and the Polish-language press of the three partitions, but also in newspapers issued in other countries, even as remote as the islands of New Zealand. The article reviews the press releases and compares the published opinions and selection of facts. The source material, although of the same nature, is diverse – from extensive political analyses in the Viennese press to laconic references in New York or New Zealand newspapers.

Keywords: Agenor Gołuchowski Junior, 19th century press, Austro-Hungarian Ministry of Foreign Affairs, history of diplomacy

Streszczenie

Niniejszy artykuł dotyczy oddźwięku, jaki w prasie wywołała nominacja na stanowisko ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier Agenora Gołuchowskiego młodszego. Nominacja ta komentowana była zarówno w prasie monarchii habsburskiej i nie tylko w polskojęzycznej prasie trzech zaborów, ale również w gazetach wychodzących w innych państwach, aż do odległych wysp Nowej Zelandii.

W artykule zostaje dokonany przegląd wypowiedzi prasowych, a także porównanie zamieszczanych opinii i doboru faktów. Materiał źródłowy, chociaż jednakowej natury, jest

¹ Agata Strzelczyk jest studentką trzeciego stopnia na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie w 2018 roku obroniła pracę magisterską. Zajmuje się biografistyką i historią polityczną Europy Środkowej i Wschodniej w XIX wieku. E-mail: agatastrzelczyk95@wp.pl.

² „Neue Freie Presse”, 18 maja 1895, nr 11038, s. 2. Przekład z języka niemieckiego tutaj i dalej wykonany przez autorkę artykułu, chyba że zostanie podane inaczej.

różnorodny – od obszernych analiz politycznych, zamieszczonych w prasie wiedeńskiej, aż po lakoniczne wzmianki w gazetach nowojorskich czy nowozelandzkich.

Słowa kluczowe: Agenor Gołuchowski młodszy, prasa w XIX wieku, Austro-Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych, historia dyplomacji

Celem niniejszego artykułu jest prześledzenie, jaki oddźwięk wywołało w prasie powołanie Agenora Gołuchowskiego młodszego na stanowisko ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier. Dokonano tego na podstawie zarówno prasy polskiej z trzech zaborów, jak również tej wychodzącej w obrębie monarchii – wiedeńskiej, budapesztańskiej czy praskiej, a także zagranicznej – niemieckiej, włoskiej, francuskiej, amerykańskiej, a nawet nowozelandzkiej.

Stanowisko austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych należało do wyjątkowych urzędów w monarchii³. Od 1867 roku, czyli od początku istnienia dualistycznego państwa, było jednym z trzech, obok ministerstwa wojny i finansów, ministerstw wspólnych dla obu części składowych, zarówno Przedlitawii jak i Zalitawii. Minister spraw zagranicznych zależał bezpośrednio od monarchy, przez monarchę był powoływany i był po monarsze pierwszą osobą w państwie, prestiżem przewyższając pozostałych ministrów i premiera.

W ciągu półwiecza, dzielącego rok 1867 – narodziny Austro-Węgier i rok 1918 – ich upadek, ministrów spraw zagranicznych było jedenastu. Jeśli ktoś chciałby określić ich narodowości – chociaż takie przedsięwzięcie niesie za sobą zdradliwą pułapkę myślenia kategoriami współczesnych nacjonalizmów, nieprzystających najlepiej do wielonarodowej, wieloetnicznej monarchii habsburskiej istniejącej w czasach, w których rozumiana w dzisiejszym znaczeniu tożsamość narodowa dopiero rodziła się i jeszcze nawet nie raczkowała – zestawienie wypadłoby następująco: jeden z nich był Saksończykiem z Drezna, czterech było Węgrami, dwóch Czechami, trzech Austriakami, jeden Polakiem⁴. W istocie wszyscy byli poddanyami cesarza Franciszka Józefa, wszyscy byli przedstawicielami austro-węgierskiej szlachty i przez ten pryzmat w pierwszej kolejności powinni być oglądani. Owa różnorodność była dla monarchii czymś charakterystycznym.

Spośród ministrów spraw zagranicznych najdłużej swoje stanowisko sprawował hrabia Gustaw Kalnoky⁵. Powołany w 1881 roku, pełnił ministerialną funkcję przez następne czternaście lat, podczas których prowadził swoją politykę w sposób stateczny i zachowawczy, doglądając i dbając o kwitnący sojusz trójstronny, który połączył Austro-Węgry z Niemcami i Włochami. Jego karierę, jak to często w monarchii się zdarzało, zakończyli Węgrzy, a konkretnie wydarzenie, które prasa wiedeńska nazwała Sporem Kalnoky–Banffy (*Der Streit Kalnoky–Banffy*). W 1895 roku papieski nuncjusz Antonio Agliardi podczas

³ Na temat stanowiska ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier, a także diagnozy ludzi je piastujących pisał: H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 2010, s. 104-105.

⁴ Naturalnie, wyliczenie to stanowi uproszczenie. Hrabia Friedrich von Beust, urodzony z Dreźnie, był premierem Saksonii zanim objął urząd austriacki. Hrabia Gyula Andrássy, potomek węgierskich magnatów, po upadku węgierskiego powstania w 1849 roku zbiegł na Zachód przed wyrokiem śmierci. Baron Heinrich von Haymerle, wiedeńczyk z urodzenia, w 1848 roku protestował na ulicach stolicy. Hrabia Gustaw Kalnoky mógł szukać swoich przodków wśród XIII-wiecznych szeklerskich magnatów z Transylwanii. Alois Lexa von Aehrenthal był potomkiem nobilitowanego w końcówce XVIII wieku praskiego mieszczanina.

⁵ Więcej na temat tej postaci: *Kalnoky von Korospatak*, w: *Oesterreichische Biographische Lexikon 1815-1950*, t. 3, Wien 1965, s. 200; *Kalnoky, Graf Gustav*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 51, Leipzig 1906, s. 1025.

wizyty na Węgrzech skrytykował otwarcie węgierską politykę, co spotkało się naturalnie z otwartym protestem premiera Węgier barona Banffy'ego. Sytuacji nie udało się załagodzić wystarczająco prędko, aby obyło się bez kosztów – i kosztem tym został właśnie Kalnoky, którego cała ta sprawa kosztowała dymisję.

Na następcę Kalnokyego cesarz Franciszek Józef powołał hrabiego Agenora Gołuchowskiego młodszego⁶. Decyzja ta nie stanowiła sama w sobie specjalnej sensacji. Podobno sam Kalnoky wyznaczyć go miał na swojego następcę, Gołuchowski miał za sobą wieloletnią i owocną służbę dyplomatyczną, był synem wielce dla monarchii zasłużonego ojca⁷, człowiekiem o nieposzlakowanej opinii. Dwie tylko okoliczności sprawiają, że nominacja Gołuchowskiego w pewien sposób może się wyróżniać.

Po pierwsze, i najmniej istotne, Agenor Gołuchowski poprzedniego roku, po ustąpieniu ze stanowiska w Bukareszcie, na które został powołany w 1887 roku przez Kalnokyego, odszedł na oficjalną emeryturę i osiadł w rodzinnym majątku, Skale nad Zbruczem. Nie ogrywało to jednak szczególnej roli – wobec podobnego zaszczytu naturalnie powrócił do czynnej służby dyplomatycznej.

Po drugie, Agenor Gołuchowski był Polakiem. Nie był bynajmniej pierwszym z Polaków, którzy zrobili wielkie kariery w monarchii habsburskiej, państwie – bądź co bądź – zaborczym. Wystarczy przywołać choćby jego wspomnianego już ojca, Agenora Gołuchowskiego starszego, albo Juliana Dunajewskiego, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego i ministra skarbu CK monarchii, albo dwóch austriackich premierów, Alfreda Potockiego i Kazimierza Badeniego⁸. Był jednak pierwszym i jedynym polskim ministrem spraw zagranicznych Austro-Węgier i jego narodowość została w chwili nominacji zauważona.

Wybór nowego ministra komentowano szeroko w prasie, zarówno tej, wychodzącej w obrębie samej monarchii, jak również i zagranicznej. Przedstawiano w niej okoliczności zmiany na stanowisku, zapoznawano czytelników z sylwetką Gołuchowskiego – człowieka raczej wówczas niezbyt znanego, a także korzystano z okazji, aby przyjrzeć się uważniej sytuacji politycznej, zarówno na arenie międzynarodowej, jak i Austro-Węgier. Każda tego rodzaju zmiana musi pociągać za sobą refleksję, zarówno nad panującym *status quo*, jak i dotyczącą prognoz na przyszłość, nie inaczej było więc i w tym przypadku.

Co zatem pisano na temat nominacji Agenora Gołuchowskiego w ówczesnej prasie? Czy istniały zauważalne i znaczące rozbieżności w retoryce prasy różnych państw? Co sądzono na temat nowego ministra w środowiskach polskich, co w innych kręgach narodowościowych monarchii, co można było przeczytać w Paryżu, co w Berlinie, co zaś w Petersburgu, Rzymie

⁶ Więcej na temat Agenora Gołuchowskiego młodszego i jego polityki zagranicznej: A. Strzelczyk, „...głos jego był w Europie słuchany” – polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej, „Historia Slavorum Occidentis”, 2019, nr 1 (20), s. 96-114.

⁷ Agenor Gołuchowski starszy, trzykrotny namiestnik Galicji i minister stanu monarchii, jest postacią znaczącą zarówno z perspektywy polskiej, jak i austro-węgierskiej. W pamięci Polaków zapisał się jako ojciec galicyjskiej autonomii, jako – jak określił to Waldemar Łazuga – „Wielopolski, któremu się udało”. Jako minister stanu stworzył koncepcję gruntownej reformy całego państwa, zmiany jego najgłębszej struktury, chociaż ostatecznie idea federalistyczna zastąpiona została dualistyczną. Więcej na jego temat: B. Łoziński, *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846-1859)*, Lwów 1901; S. Kieniewicz, *Gołuchowski Agenor*, w: *Polski słownik biograficzny*, t. 8, Wrocław [etc.] 1959-1960, s. 257-260.

⁸ O wszystkich tych, a także i innych postaciach przeczytać można więcej przede wszystkim w: W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.

czy w Nowym Jorku⁹? Jakie wrażenie wywoływał Agenor Gołuchowski i jakie wróżby dla austro-węgierskiej polityki międzynarodowej pociągała za sobą jego nominacja ?

W pierwszej kolejności warto zajrzeć do prasy polskojęzycznej. Naturalnie, najżywiej zainteresowane były tu środowiska galicyjskie, które – jako część habsburskiej monarchii – były w austro-węgierską politykę bezpośrednio zaangażowane i które, bądź co bądź, wydały z siebie nowego ministra.

Niewątpliwie jedną z najważniejszych i najbardziej opiniotwórczych gazet galicyjskich był „Czas”, organ krakowskich konserwatystów, tak zwanych stańczyków. W artykule, zamieszczonym na pierwszej stronie gazety 19 maja 1895 – świeżo po ogłoszeniu nominacji Gołuchowskiego, poświęcono wiele słów temu, co zmiana ministerialna oznacza dla monarchii, jeszcze więcej zaś temu, co dla Polaków może lub nie może oznaczać wybór rodaka. „Zaszczytne, ale nad wyraz ciężkie zadanie włożył monarcha na barki hr. Agenora Gołuchowskiego”¹⁰, ogłoszono w pierwszych słowach, następnie zaś przypomniano, jakie konkretnie kwestie decydują w monarchii o upadku ministra spraw zagranicznych: „nie wskutek starć lub niepowodzeń zagranicznych, ale w następstwie konfliktu między jedną połową monarchii a jej całością, upadł poprzednik hr. Gołuchowskiego. Trudność więc leży nie zewnątrz, ale wewnątrz monarchii”¹¹. Kalnoky nie upadł dlatego, że popełnił kosztujący go stanowisko błąd w międzynarodowej polityce, ale dlatego, że napotkał problemy w wewnętrznych sprawach państwa. Była to przestroga dla Gołuchowskiego, a także – jak się okazało – trafne proroctwo i diagnoza sytuacji ministra spraw zagranicznych w Austro-Węgrzech.

Co do przewidywań dotyczących kierunków polityki, jaką obierze nowy minister, „Czas” był pewny, że nie będzie tam miejsca na żadne niespodzianki. Cele każdego ministra były niezmiennie – „utrzymanie trójprzymierza i zachowanie dobrych, przyjaznych stosunków z Rosją”¹². Określono to jako „jedyny, możliwy na przyszłość program”¹³. Nie wątpiono, że Gołuchowski, określany jako „mąż stanu wytrawny, spokojny, bystry i doświadczony”¹⁴, będzie szedł bez potknięć ścieżką wytyczoną przez poprzednika (jak pokazały następne lata, i w tym przypadku diagnoza była słuszna).

Pozostawała jeszcze ostatnia kwestia, która, jak można sobie wyobrazić, budziła w Galicji najżywsze emocje – fakt, że zaszczytu powołania na takie stanowisko dostąpił rodak. „Czas” jednakże bardzo wyraźnie nie miał zamiaru dać się ponieść entuzjazmowi z tej racji. „Bezpośrednio jest narodowość austriacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych dla nas rzeczą obojętną”¹⁵, napisano. „Ktokolwiek nim jest, może – z większą lub mniejszą zręcznością, z większym lub mniejszym sukcesem – prowadzić jedną tylko zagraniczną politykę: ani węgierską, ani czeską, ani niemiecką, ani polską, ale tylko austriacką”¹⁶. Nowy minister spraw zagranicznych był Polakiem – ale w pierwszej kolejności był austro-węgierskim

⁹ Naturalnie, zarówno wybrane na potrzeby tego artykułu państwa, jak i tytuły wykorzystywanych gazet nie są wyborem kompletnym, jednak żywię nadzieję, że wyczerpującym i uzasadnionym.

¹⁰ „Czas”, 19 maja 1895, nr 115, s. 1.

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

ministrem i, co można wyczytać między wierszami, nie można po nim oczekiwać specjalnego zaangażowania czy też zainteresowania szeroko pojętą sprawą polską.

Nie oznacza to jednak, że narodowość Gołuchowskiego była całkowicie bez znaczenia: „Byłoby mylnem w nominacji tej widzieć coś więcej nad powołanie do władzy człowieka, uważanego za najzdolniejszego do jej wykonywania, bez względu na to, że należy do narodowości polskiej. Ale to nie wyklucza zadowolenia, iż w Austrii i wobec zagranicy przypadkowa ta okoliczność nie jest przeszkodą i zawadą żadną”¹⁷.

Nominacja Gołuchowskiego zatem w oczach „Czasu” nie była „zdobyczą» narodową Polaków”, ale świadectwem tego, że Polacy zajmują w monarchii niepoślednią pozycję, „dowodem, że wśród społeczeństwa naszego, odkąd założyło sobie stać się czynnikiem ładu i spokoju w życiu publicznym państw, w których my żyć przyszło, znajdują się też coraz to nowe osobistości wybitne, umiejące temu zadaniu odpowiedzieć”¹⁸, dowodem słuszności i efektywności proaustriackiej polityki, dowodem owocności lojalizmu wobec monarchii.

W podobnym tonie o polskości nowego ministra pisała lwowska „Gazeta Narodowa”. Podkreślona tam została wyjątkowość sytuacji: „Jest to wypadek, który z pewnością zwróci na siebie uwagę w całym świecie na imię polskie. Odkąd bowiem naród nasz utracił samostny byt polityczny, nie zdarzyło się dotychczas ani razu, ażeby Polak stał u steru polityki międzynarodowej pierwszorzędnego mocarstwa”¹⁹. Jak się zdaje, autor tekstu zapomniał tutaj o istnieniu Adama Jerzego Czartoryskiego, ministra spraw zagranicznych Imperium Rosyjskiego w latach 1804-1806, i Aleksandra Colonna-Walewskiego, ministra spraw zagranicznych Cesarstwa Francji w latach 1850-1860. W tym samym artykule można znaleźć refleksję porównującą sytuację Polaków pod zaborem austriackim do tych z dwóch pozostałych zaborów. Kontrast jest jasny i rażący – w monarchii habsburskiej Polacy zostają ministrami, podczas, gdy w Niemczech są „obywatelami państwowymi «II. klasy», zaś pod władzą carską pokoleniem skazanem na wyćpienie, ściganem i prześladowanem najbrutalniej”²⁰.

Odmienną, a jednocześnie zbiegającą się w pewnych punktach opinię na temat nominacji Gołuchowskiego prezentowano w gazetach przeciwnych opcji politycznych. W socjalistycznym piśmie „Naprzód”, wychodzącym podobnie jak „Czas” w Krakowie, ujęto nowinę w sposób następujący: „Od czterech dni tańczy w szalonych podskokach pewna część «opinii publicznej» w Polsce. Polak hr. Agenor Gołuchowski został po hr. Kalnokym ministrem spraw zagranicznych”²¹. O samym Gołuchowskim napisano, iż „nie wiedzą o nim wiele: mieszkał więcej w Wiedniu, niż w Galicyi, a więcej w Paryżu, niż w Wiedniu. Jest to bogaty pan, który ma za żonę księżniczkę Murat, za ojca miał czarnożółtego namiestnika Galicyi Agenora Gołuchowskiego, sam zaś jest niczem innym, jak tylko również czarnożółtym urzędnikiem”²².

Zaatakowano również „Czas”, zarzucając mu służalczość, i skorzystano z okazji, aby skrytykować lojalizm i kosmopolityzm galicyjskich elit: „«Czas» oburza się, że ktoś mógłby polaka Gołuchowskiego posądzać o polski patryotyzm! Podobne mniemania nazywa

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ „Gazeta Narodowa”, 19 maja 1895 rok, nr 138, s. 1.

²⁰ Ibidem.

²¹ „Naprzód”, 24 maja 1895, nr 21, s. 1.

²² Ibidem.

«przesądem» z dawnych lat pozostałym. I słusznie, bo patryotyzm już bardzo dawno przestał być przymiotem każdego Polaka; w takie «mrzonki» bawią się teraz chyba szaleńcy: socjaliści, chłopci i t.p. biedny naród. Wysoka szlachta jest wedle rządu pod którym żyje, austriacką, pruską, lub moskiewską. Dawne «przesady» nie zaprzątają jej głowy»²³.

Była to opinia zbieżna z tą wyrażoną przez „Czas” i „Gazetę Narodową” – Gołuchowski nie będzie kierował się w swojej działalności polską racją stanu i polskim patriotyzmem. O ile jednak pisma konserwatywne traktowały to jako coś oczywistego, normalnego i niebudzącego negatywnych odczuć, zdaniem „Naprzód” było to godne potępienia.

Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych wzbudziła zainteresowanie nie tylko polskich środowisk galicyjskich. Ukraińska gazeta „Diło” już 17 maja 1895 roku zamieściła na pierwszej stronie artykuł zatytułowany *Dymisja grafa Kalnokyego*. W poprzednich numerach z uwagą śledziła i relacjonowała przesilenie w Wiedniu, teraz zaś mogła już napisać o zapadnięciu ostatecznej decyzji. Wspomniała również o tym, że chociaż nie ma jeszcze oficjalnych informacji co do osoby następcy Kalnokyego, wskazuje się już na Agenora Gołuchowskiego, co do którego autor artykułu wyrażał przekonanie, że sam Kalnoky wyznaczył go na następcę²⁴. Następnie zamieszczono krótko informację biograficzną – ile Gołuchowski ma lat, jak przebiegała jego dotychczasowa kariera, wspomniano również, że jest najstarszym synem byłego namiestnika Galicji i odnotowano, że jest żonaty z „rodowitą Francuzką, księżniczką Mira (Murat)”²⁵. Dodano również, że prasa polska donosi już o radości, jaką kandydatura Gołuchowskiego wywołała w polskich kręgach.

Następnego dnia kontynuowano temat. Dymisja Kalnokyego stała się faktem, dowodem był publikowany w prasie list cesarza do byłego ministra. Chociaż nowa nominacja nie była wciąż jeszcze oficjalnie ogłoszona i potwierdzona, wiedziano już z całą pewnością, że przypuszczenia były słuszne. „Diło” doniosło, że graf Gołuchowski przybył do Wiednia ze Skały²⁶. Poświęcono następnie dużo miejsca okolicznościom dymisji Kalnokyego, aby w końcu znów wrócić do osoby nowego ministra spraw zagranicznych. Zauważono, że – o ile poprzedni ministrowie wszyscy byli ambasadorami – Agenor Gołuchowski był w Bukareszcie posłem, wykonał więc coś, co określono jako „skok z posła na ministra”²⁷. Oprócz tego zwrócono też w końcu uwagę na jego narodowość – „nie jest rzeczą nieważną, że graf Gołuchowski jest Polakiem, napisano. Dotychczas ministrami spraw zagranicznych byli Niemcy lub Węgrzy”²⁸.

Temat zmiany na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie schodził ze stron „Diła” jeszcze przez dziesięć dni, przechodząc jedynie z artykułu na pierwszej stronie do fragmentu działu „Przegląd Polityczny”. Przez te dni gazeta referowała jednak głównie opinie prasy wiedeńskiej, węgierskiej, a także rosyjskiej. Sama, jak się zdaje, więcej miała do powiedzenia na temat dymisji Kalnokyego niż nominacji Gołuchowskiego.

Wiadomość o nominacji nie przeszła również bez echa w prasie ziem polskich nieznajdujących się pod zaborem austriackim. „Kurier Poznański” wyraził się obszernie i nader ciepło

²³ Ibidem.

²⁴ „Diło”, 17 maja 1895, nr 99, s. 1.

²⁵ Ibidem.

²⁶ „Diło”, 18 maja 1895, nr 100, s. 1.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

na temat Agenora Gołuchowskiego, nie szczędząc pochwał i superlatyw. Wielkie Księstwo Poznańskie spoglądało na to wydarzenie z pewnego oddalenia, jako zewnętrzny obserwator ciśnień i napięć w Austro-Węgrzech, i siłą rzeczy pewne kwestie komentatorom umykały. Pozwalało to jednak na większą radość z faktu, który w Galicji trzeba było obwarować zastrzeżeniami i zapewnieniami.

„Z dumą i zadowoleniem witamy jako jego następcę hrabiego Agenora Gołuchowskiego”²⁹, mogli przeczytać Poznaniacy na pierwszej stronie „Kuriera” 19 maja. Następnie, pokrótce przybliżona została postać Gołuchowskiego, wraz z rokiem jego urodzenia i dotychczasowym przebiegiem kariery. „Ale cesarz Franciszek Józef zna się na ludziach”, pochwalono cesarską decyzję. „W młodym dyplomacie, którego hr. Kalnoky od dawna zaszczycał swą niechęcią i zazdrością”³⁰, odkrył on najzdolniejszego kandydata na pierwszy urząd w monarchii. Rzeczywiście hr. Gołuchowski posiada ku temu wszelkie kwalifikacje: wielkie zdolności, należyta wprawę, znane nazwisko, znaczny majątek”³¹. Porównano również Gołuchowskiego z jego poprzednikami, na wyraźną niekorzyść tych ostatnich. Andrassyemu zarzucono zbytnią nerwowość, sztywność i flegmę Kalnokemu i płochość Beustowi. Od wszelkich tych przywar Gołuchowski miał być wolny. Wskazano również na jego nieposzlakowaną uczciwość i szczerość. Zachwycano się tym namacalnym dowodem pozycji Polaków w monarchii i wychwalano zarówno Franciszka Józefa, jak i politykę galicyjskich lojalistów. Prognozowano również z wielkim optymizmem, że Gołuchowski jako minister będzie miał z pewnością świetne stosunki z Węgrami, przez pamięć jego ojca, który „r. 1860 odwołał ową armią «huzarów Bacha», która jak stado szarańcy rzuciła się w r. 1850 na kraj nieszczęśliwy, i że przygotował ugodę r. 1867, a także samego nowego ministra, który wolny od wszelkich uprzedzeń centralistycznych lub «słowiańskich» przeciwko Węgrom, będzie przestrzegał sumiennie kompetencji konstytucyjnych, nie będzie się mieszał nieprawnie do wewnętrznych spraw węgierskich, nie będzie publicznie mówić inaczej niż poufnie, położy koniec tym fatalnym, ubezwładniającym monarchią frykcyom pomiędzy dwoma połowicami cesarstwa”³².

Idee, reprezentowane przez „Kurier Poznański”, idee organicznikowskie i lojalistyczne, nie były odległe od tych wyznawanych przez krakowskich konserwatystów. W Wielkopolsce Polacy mogli cieszyć się z wyboru Gołuchowskiego na ministra, mogli być dumni z takiego wywyższenia rodaka i zadowoleni namacalnym dowodem tego, że podobna, ugodowa polityka istotnie przynosiła plony i się opłacała.

Mniejsze zainteresowanie nominacją Gołuchowskiego żywiono, jak można by wnioskować na podstawie prasy, w Królestwie Kongresowym. 18 maja 1895, w dziale „Przegląd Polityczny” „Kuriera Warszawskiego” zamieszczono informację o zmianie na ministerialnym stanowisku, jednak skupiono się raczej na Kalnokym. O Gołuchowskim wspomniano głównie jako o synu sławnego ojca – „twórcy dyplomu październikowego w Austrii (r. 1860), od którego zaczyna się era konstytucyjna monarchji rakuskiej”³³. Kilka stron dalej

²⁹ „Kurier Poznański”, 19 maja 1895, nr 115, s. 1.

³⁰ „Kurier Poznański” w tym samym artykule konsekwentnie wyrażał się o Kalnokym w sposób mało przychylny, możliwe, że dlatego podkreślane zostały podobno istniejące między nim a Gołuchowskim animozje, zaś przemilczany fakt, podnoszony przez inne gazety – że to Kalnoky miał wyznaczyć Gołuchowskiego na swojego następcę.

³¹ Ibidem.

³² Ibidem.

³³ „Kurier Warszawski”, 18 maja 1895, nr 136, s. 1.

poświęcono jeszcze trochę miejsca na przybliżenie czytelnikom sylwetki nowego ministra spraw zagranicznych. Przywołano najważniejsze fakty z jego życia (rok urodzenia i wiek, osoby rodziców, dotychczasową karierę, małżeństwo, potomstwo etc.), po czym zamieszczono taką oto krótką charakterystykę: „Nowy minister ma ujmujące maniery towarzyskie, mówi zwolna i rozważnie. W sferach dyplomatycznych cenią wysoko jego zdolności. Postać elegancka, włosy blond, także wąsy”³⁴. Następnie dodano: „Nowy minister spraw zewnętrznych niewiele liczy na swoim wysokim urzędzie poprzedników, którzy nie piastowali przedtem jednego z pierwszorzędných posterunków ambasadorskich”³⁵.

Jak widać, „Kurier Warszawski” skupiał się na wszystkim, od wyglądu, po sprawy rodzinne Gołuchowskiego, nie pochylając się jednak nad kwestią tak widoczną w gazetach z Galicji i Wielkiego Księstwa Poznańskiego – narodowością. Warto zwrócić uwagę na ostatnie przytoczone zdanie. Jest ono niezbyt zawołowanym przytykiem, krytyką małego doświadczenia Gołuchowskiego, bezpośrednim echem tego, co na jego temat pisano w rosyjskich gazetach.

Kilka numerów później „Kurier Warszawski” przytoczył rosyjskie opinie, cytując fragmenty pochodzące z gazet „Novoye Vremya” i „Sankt-Peterburskie Vedomosti”. W obu tych tytułach o nominacji Gołuchowskiego wyrażono się podobnie, bardzo podkreślając fakt, że nie był on do tej pory ambasadorem w większym państwie. Określono go jako *homo novus* i „dymisjonowanego posła, który nie mógł utrzymać się na swoim posterunku przy drugorzędnym dworze, a jako dyplomata nie odznaczył się jeszcze tak dalece”³⁶. Decyzję cesarza Franciszka Józefa przypisywano głównie temu, że wybór Gołuchowskiego był nie na rękę Węgrom („Hr. Gołuchowski jest bardzo mało znaną osobistością w dyplomacji i mianowanie jego przypisać należy tylko temu, że w Wiedniu nie życzyli sobie, aby węgry podnosili zbyt głowę z powodu upadku Kalnoky’ego”³⁷). Pytano wreszcie wprost: „Ciekawą jest sama przez się jedna z ważniejszych kwestyj służby dyplomatycznej: czy dogodnym jest i pożytecznym powierzać zarząd polityki zewnętrznej osobie, która nigdy nie pełniła dotąd trudnych i odpowiedzialnych obowiązków pośrednika pomiędzy rządami wielkich mocarstw?”³⁸.

Można orzec, że opinia rosyjska nie uważała nominacji Gołuchowskiego za szczyt mądrości politycznej austro-węgierskiego monarchy. Przedstawiany był jako człowiek znikąd, miernych osiągnięć, a zapewne w związku z tym i miernych talentów. Podkreślono nie tylko to, co uznano za brak doświadczenia, ale również zasugerowano, że za okolicznościami odejścia Gołuchowskiego na emeryturę i rezygnacji ze stanowiska w Bukareszcie stoją „jakieś osobiste nieporozumienia”. Słowem, ton rosyjskich gazet był uprzejmie zaskoczony i niezbyt subtelnie krytyczny wobec nowego ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier.

Naturalnie, najwięcej, najobszerniej, najbardziej wnikliwie o nominacji Agenora Gołuchowskiego rozpisywały się gazety wiedeńskie. „Neue Freie Presse” poświęciła mu obszerny artykuły na dwóch pierwszych stronach wydania z 18 maja 1895, w których przeanalizowana została nie tylko osoba nowego ministra, ale i sytuacja, którą miał zastać w sferach zarówno

³⁴ Ibidem, s. 6.

³⁵ Ibidem.

³⁶ Cytaty z prasy rosyjskiej i tłumaczenie: „Kurier Warszawski”, 24 maja 1895, nr 142, s. 7.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Ibidem.

polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej. Stosunkowo najprostsza i pozbawiona pułapek wydawała się sfera zagraniczna, o której napisano następująco: „[Polityka zagraniczna] toczy się gładko. Jesteśmy wierni naszym przymierzom, ale nie powstrzymują nas przed wejściem w najcieplejsze stosunki ze wszystkimi krajami. To rdzeń naszej obecnej polityki; bogate dziedzictwo, które Hrabia Gołuchowski musi jedynie potwierdzić, aby spełnić swój obowiązek. Wszyscy europejscy mężowie stanu unoszą się na spokojnych falach; ludy są z tego zadowolone i obawiają się polityki błyskotliwej polityki, której laury są zwykle mokre od krwi i łez”³⁹.

Zakładano, że sytuacja międzynarodowa była wystarczająco spokojna, aby nie wymagała od nowego ministra żadnych innowacji, żadnych działań wykraczających poza to, co robił jego poprzednik. Porównano ją do spokojnych fal, wskazano również, że jest to dobre dla ludzi, lepsze z pewnością od bardziej burzliwych, wojennych czasów. Austro-Węgry były „wierne przymierzom”, czyli przede wszystkim połączone trójstronnym układem z Niemcami i Włochami, jednak nie miało to wykluczać dążenia do „najcieplejszych stosunków” z innymi mocarstwami, Rosją, Wielką Brytanią i Francją przede wszystkim. Gołuchowski wkraczał w politykę międzynarodową jako kontynuator „bogatego dziedzictwa” austro-węgierskiej dyplomacji i nie oczekiwano po nim ani mniej, ani też więcej.

Potencjalne problemy czekały jednak w obrębie monarchii. Jak zauważono, „kłopoty hrabiego Gołuchowskiego rozpoczną się dopiero na obszarach granicznych, łączących politykę zewnętrzną i wewnętrzną. Trzech ministrów już upadło na tym kamienistym gruncie: hrabia Kalnoky, hrabia Beust, a nawet hrabia Andrassy”⁴⁰. Poświęcono kilka akapitów rozważaniom tego, jaką postawę powinien przybierać minister spraw zagranicznych wobec spraw wewnętrznych monarchii. Czy miał pozostać wobec nich zupełnie neutralny, wychodząc z założenia, że znajdują się poza obszarem jego kompetencji i wpływów? „Neue Freie Presse” uznała to za nierealistyczne oczekiwania. „Założenie, że minister spraw zagranicznych staje się bezosobowy w polityce wewnętrznej i traci wszelkie praktyczne przekonanie, prawie nigdy się nie sprawdza, dowodzone. Minister spraw zewnętrznych jest także człowiekiem i nie może stłumić swojej natury do tego stopnia, że nagle oniemiaje, kiedy zagrożone jest dobro monarchii. Taka maszyna z mięsa i kości w ogóle nie byłaby odpowiednia jako minister, ponieważ odpowiedzialność bez opinii jest zasadniczo bez znaczenia”⁴¹. W ten sposób gazeta dawała ministrowi moralne przyzwolenie, a wręcz błogosławieństwo do czynienia tego, co inni mogliby nazwać wtrącaniem się w sprawy wewnętrzne.

W końcu „Neue Freie Presse” musiała powiedzieć też coś na temat samego Gołuchowskiego. „Hrabia Gołuchowski jest człowiekiem bez wyraźnej przeszłości, stwierdzone zostało na samym początku. Teraz jest jak biała karta, talent i szczęście, które powinien dać treść. Jesteśmy względem niego spokojni, bez uprzedzeń, ale z życzeniem, aby ten wyszkolony dyplomata stał się skutecznym ministrem. Co do pochodzenia, hrabia Gołuchowski został określony jako pół-obcokrajowiec (Halbfemder)”⁴², dalej zaś napisano, iż „jest polskiego pochodzenia; ale już od dwóch pokoleń jego rodzina należy do tego rodzaju Galicjan, który całkowicie postawił na Austrię, który powstał jeszcze przed polityczną ugodą Galicji

³⁹ „Neue Freie Presse”, 18 maja 1895, nr 11038, s. 1.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

⁴² Ibidem, s. 2.

z monarchią. Nowy minister spraw zagranicznych nie należy zatem do kategorii Polaków w Austrii, którzy przyłączyli się szczerze do państwa dopiero po przyznaniu im praw narodowych, ale z innej, znacznie starszej i bardziej oddanej Dynastii (...); jego pochodzenie jest zatem czysto austriackie i dynastyczne. Taki był jego ojciec, taki jest też i syn⁴³. Gołuchowski był Polakiem, ale – jak stwierdzono szybko – pochodził z rodziny lojalnej wobec Habsburgów i to lojalnej nie od niedawna, od chwili, kiedy ta lojalność stała się dla Polaków opłacalna i łatwiejsza. Nowy minister odziedziczył tę lojalność po swoim ojcu, tak jak ojciec jest wierny monarchii i dynastii.

Gołuchowski był Polakiem, ale też tak jakby nie do końca. „Młodość spędził bardziej w Wiedniu niż w Galicji, a jeszcze bardziej w Paryżu niż w Wiedniu”, napisano, po czym zapewniono, że niewłaściwe jest patrzeć na Gołuchowskiego jako polityka przez pryzmat jego narodowości: „Gdyby przypisywano mu poglądy polityczne i skłonności ze względu na jego polskie pochodzenie, byłoby to równie dziecinne, jak założenie, że skoro jest żonaty z księżniczką Domu Murat, chciałby przywrócić Murata w Neapolu⁴⁴. Gołuchowski, jak następnie przypuszczono, już od początku został odseparowany przez swojego ojca od wewnętrznych spraw w Galicji i skierowany na ścieżkę dyplomacji, dzięki czemu „uniknął kontaktu z polskim ruchem i stał się wyłącznie sługą cesarza⁴⁵. Ostatecznie, określono go jako „profesjonalnego dyplomata, rzemieślnika”, który „nosi czarne i żółte kolory⁴⁶. Jego wybór uzasadniano zaś tym, że był on człowiekiem, co do którego oddania i lojalności cesarz był przekonany. Gołuchowski był sumiennym urzędnikiem, który przyjął nominację tak, jak przyjąłby skierowanie na każdą inną dyplomatyczną posadę, „tak jak przyjąłby na stanowisko ambasadora w Tokio, gdyby zdaniem cesarza interesy państwa wymagały tego w tej chwili⁴⁷”.

Oczekiwano po nim dwóch rzeczy – utrzymania skupionej wokół trójprzymierza polityki zagranicznej poprzednika i tego, że jego nominacja przywróci w monarchii wewnętrzny spokój. Do tych celów, zdaniem „Neue Freie Presse”, Gołuchowski nadawał się doskonale, jako lojalny poddany cesarza, jako „profesjonalny dyplomata⁴⁸”, jako Polak związany bardziej z monarchią niż z polskością.

Jeśli chodzi o prasę innych części składowych monarchii, przede wszystkim warto zajrzeć do gazet węgierskich. Mieszkańcy Budapesztu mogli przeczytać o nowym ministrze w niemieckojęzycznym dzienniku „Pester Lloyd” następującą opinię: „W osobliwie rażącym świetle przyszedł minister spraw zagranicznych rzuca przerażająco duży cień na przeźroczystą zasłonę: jest „klerykalny” aż po opuszki palców, tak że wszystko czego dotyka staje się czarne, jest dziedzicznie obciążony sprzeciwem wobec Madziarów i uważa październikowy dyplom swojego ojca za właściwe błogosławieństwo dla Węgier, a także cierpi z powodu wady wrodzonej bycia polskim magnatem, co nie czyni go godnym pochwały w obliczu pewnych przyjaznych stosunków sąsiedzkich monarchii⁴⁹. Zaraz dodawano jednak do

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem.

⁴⁹ „Pester Lloyd”, 18 maja 1895, nr 120, s. 2.

tych słów krytyki również wątpliwości: „Z naszej strony nie wiemy wiele więcej na temat hrabiego Agenora Gołuchowskiego, niż wystarczy, by stworzyć fałszywy osąd dyplomaty, a zatem nie jesteśmy w stanie poprawić ani wykonać tego plenerowego szkicu”⁵⁰. Oficjalnie więc gazeta dawała nowemu ministrowi pewien kredyt zaufania – a raczej domniemanie niewinności, mimo wskazanych wcześniej wad. Dla społeczeństwa węgierskiego Gołuchowski był nie tylko klerykałem, nie tylko polskim magnatem, ale synem autora dyplomu październikowego. „Kurier Poznański” nie miał racji, dla Węgrów osoba Gołuchowskiego i jego pochodzenie nie zdawało się wcale stanowić specjalnej zalety, wręcz przeciwnie.

Gazeta zdobyła się jednak na współczucie, zauważając, że nowy minister nie będzie miał łatwych początków na urzędzie, obciążony „bagażem, pod którym upadł hrabia Kalnoky, czyli sprzeczności wpływu rządu węgierskiego w ramach polityki zagranicznej zagwarantowanej w prawie odszkodowawczym oraz praktyka nieśmiałości i wstrzeźliwości wobec nieuzasadnionej żądzy władzy Kurii”⁵¹. Stwierdzono, że „z tym ciężarem na ramionach nowy minister spraw zagranicznych, niezależnie od tego, kim był, z trudem przekroczył próg sali delegacji”⁵². Na koniec wyrażono zaś nadzieję i zamieszczono życzenia powodzenia: „Poza tym delegacje są już za progiem, więc nowy minister spraw zagranicznych wkrótce otrzyma szansę pokazania się z najjaśniejszej strony; miejmy nadzieję, że wygra po bliższym poznaniu”⁵³.

Jednocześnie węgierska gazeta skorzystała z okazji, aby pochylić się nad samym stanowiskiem ministra spraw zagranicznych i jego kompetencjami. Przedstawiono opinię, że minister spraw zagranicznych nie może być niezależny i autonomiczny – nie jest taki nawet w zwykłych państwach, co dopiero w dualistycznej monarchii, w której rządy same ponoszą odpowiedzialność za politykę zagraniczną przed parlamentami. Skoro ponoszą odpowiedzialność, muszą mieć na nią jakiś wpływ, nie mogą być od niego odsunięte na rzecz kierującego się jedynie własnym uznaniem ministra.

W odmiennym tonie pisała czeska gazeta „Národní listy”. Przynajmniej, wyraziła żal po dymisji Kalnokyego: „Przynajemy, że nie cieszymy się z osobistej zmiany tutaj z wielką przyjemnością, ponieważ nie można zaprzeczyć, że Kalnoky w swoim długoletniej i ciężkiej karierze okazał się szczerym zwolennikiem i orędownikiem pokoju”⁵⁴. Nie oznacza to jednak, że jego następcę przyjęto negatywnie. Zaznaczono, że nie o to chodzi – zaznaczono również, co interesujące, że narodowość Gołuchowskiego nie tylko nie sprawia Czechom żadnego problemu, ale przyjmują ją oni chętnie i bez zaskoczenia („z niecierpliwością czekamy na każdy polski sukces i zrozumiemy go nie tylko teraz, ale od dłuższego czasu jako naturalną wypadkową danych warunków wewnętrznych i zewnętrznych”⁵⁵). Pokładano w Gołuchowskim nadzieję przede wszystkim na to, że pójdzie w ślady poprzednika i będzie kontynuować dzieło Kalnokyego. „Chcemy wierzyć, że nowy minister spraw zagranicznych, hrabia Gołuchowski, nie mniej niż hrabia Kalnoky, będzie bronił jedności polityki zagranicznej naszego związku”, napisano, po czym dodano jednak: „ale we wszystkich okolicznościach czujemy,

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.

⁵⁴ „Národní listy”, 18 maja 1895, nr 136, s. 1.

⁵⁵ Ibidem.

że siły, które udaremniły wysiłki jego poprzednika, będą nadal robić to samo⁵⁶. Interesujące jest również, że czeska gazeta przywołała również opinie węgierskie i polskie. Węgrzy, jak zauważyła, są z wyboru Gołuchowskiego bardzo niezadowoleni, wśród Polaków zaś zdania są podzielone, nawet w środowiskach konserwatywnych. Podolacy są zachwyceni, jednak krakowscy stańczycy, pisze gazeta, nie są zadowoleni z tego, że „gwiazda Gołuchowskiego”⁵⁷ zaćmiła właśnie chwałę Badeniego. Mimochodem, gdzieś w toku rozważań o dymisji Kalnokyeego i powołaniu Gołuchowskiego porównano tę zmianę do zmian, jakie nastąpiły właśnie w Rosji po śmierci cara Aleksandra III (*po smrti care Mirotvorce*⁵⁸). Obie miały świadczyć o tym, że „w polityce zagranicznej pojawia się kolejne, szybsze tempo”⁵⁹. Obie miały zwiastować więc rychłe zmiany.

Wychodząc poza obręb Austro-Węgier, wypada przede wszystkim sprawdzić, jaki odźwięk ministerialna zmiana wywołała u najważniejszego sojusznika monarchii – Niemiec. Czytelnicy berlińskiej gazety „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” już 17 maja 1895 roku mogli w wydaniu porannym przeczytać w dziale korespondencji telegraficznej o dymisji Kalnokyeego i wyznaczeniu jego następcy – „graфа Agenora Gołuchowskiego, byłego posła Austrii (*vormalige osterreichische Gesandte*) w Bukareszcie”⁶⁰. W wydaniu wieczornym poświęcono trochę miejsca osobie Kalnokyeego, skrótkowo przedstawiono przebieg jego kariery i zaznaczono, że jako minister Kalnoky „ze zdecydowaną determinacją podtrzymywał tradycję trójprzymierza”⁶¹. Następnego dnia poświęcono kilka słów nowemu ministrowi, jednak powołano się w nich przede wszystkim na wiadomości z „Neue Freie Presse”. Czytelnicy „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” mogli więc dowiedzieć się o Gołuchowskim następujących rzeczy: że pochodzi on z galicyjskiej rodziny o tradycjach lojalności wobec dynastii Habsburgów, że od młodości bardziej niż z Galicją związany jest z Wiedniem, że jest wiernym i gorliwym sługą cesarskim i wyznaczony został jeszcze przez Kalnokyeego na jego następcę. Że spodziewać się po nim można przede wszystkim kontynuowania polityki poprzednika, dbania o trójprzymierze, a także dobre stosunki z innymi mocarstwami, że jego nominacja zostanie dobrze przyjęta przez Węgrów. Stwierdzono też, że jeśli chodzi o politykę zagraniczną, Gołuchowski otrzymuje dziedzictwo łatwe, ewentualne problemy czekają na niego dopiero w polityce wewnętrznej monarchii⁶².

W Austro-Węgrzech obawiano się trochę, jak Niemcy przyjmą nominację Gołuchowskiego – Polaka na tak wysokie stanowisko. Ton „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” wydaje się już na pierwszy rzut oka dosyć asekuracyjny – napisano tam dokładnie to i dokładnie tyle, ile trzeba było do rozwiania ewentualnych wątpliwości. Owszem, graf Gołuchowski jest Polakiem – ale bardziej niż z polskością związany jest z dynastią, bardziej niż z Galicją – z Wiedniem, Kalnoky widział go jako swojego następcę i wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie należy spodziewać się żadnych zmian w polityce zagranicznej monarchii. Takie informacje mogły uspokoić ewentualne głosy sprzeciwu.

⁵⁶ Ibidem.

⁵⁷ Ibidem.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 17 maja 1895, nr 230, s. 1.

⁶¹ „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 17 maja 1895, nr 231, s. 1.

⁶² „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 18 maja 1895, nr 232, s. 2.

Chociaż chwilami łatwo było to przeoczyć, w skład trójprzymierza wchodziło jeszcze jedno państwo, Włochy. Rzymska gazeta „Il Messaggero” 18 maja 1895 roku poinformowała swoich czytelników o tym, że *conte Agenore Goluchowski* (błąd w nazwisku wynika zapewne ze zwykłej pomyłki, w nagłówku artykułu figuruje już bowiem w bliższej prawdy formie „Goluchowski”) został na wniosek Kalnokyego wyznaczony ministrem spraw zagranicznych⁶³. W artykule z dnia następnego włoska gazeta była znacznie bardziej niż nowym ministrem zainteresowana przyczyną dymisji poprzedniego. Powołując się tym razem na „Fremdenblatt”, tłumaczono, że do złożenia rezygnacji Kalnokyego skłoniła „wrogość węgierskich kręgów politycznych”⁶⁴, chcących odebrać ministrowi spraw zagranicznych pełnię niezależności, na co Kalnoky nie mógł wyrazić zgody, odmawiając brania odpowiedzialności za coś, co nie miało być całkowicie od niego zależne. „Il Messaggero” przywołał też treść listu, jaki w sprawie dymisji Kalnokyego ogłosił cesarz Franciszek Józef. O nowym ministrze, grafie Agenorze Gołuchowskim, właściwie już nie wspomniano, choćby nawet po to, aby wyrazić nadzieję, że będzie on kontynuował wiernie politykę trójprzymierza.

Z Francją Agenor Gołuchowski miał osobiste powiązania. Jeszcze dekadę wcześniej był w Paryżu na placówce dyplomatycznej, poza tym zaś trudno pominąć także i fakt, że jego żona była rodowitą Francuzką. Nie przeoczyła tego bynajmniej paryska gazeta „Le Temps”, która 18 maja 1895 roku, poinformowawszy czytelników o dymisji Kalnokyego, scharakteryzowała jego następcę w kilku krótkich zdaniach. „Hrabia Agenor Goluchowski, napisano, był przez kilka lat urzędnikiem ambasady w Paryżu”⁶⁵. W tym samym zdaniu dodano również, że poślubił tam wówczas księżniczkę Annę Murat. Dalej wspomniano o jego posiadzie w Bukareszcie – z której jakoby miałby zostać zwolniony, „ponieważ nie został mianowany ambasadorem w Paryżu”⁶⁶. Dopiero w ostatnim zdaniu przywołano kwestię narodowości nowego ministra, stwierdzając po prostu, że „hrabia Goluchowski jest Polakiem”⁶⁷. Więcej zainteresowania tym aspektem wykazano dopiero następnego dnia, podczas omawiania oddźwięków nominacji w prasie monarchii. Wspomniano między innymi o zadowoleniu środowisk polskich, mniej entuzjastycznym nastawieniu Węgrów, a także o tym, że nowy minister pochodzi z rodziny o lojalistycznych tradycjach i został wyznaczony na to stanowisko jeszcze przez Kalnokyego⁶⁸.

Na koniec, w ramach raczej ciekawostki niż czegokolwiek innego, można wspomnieć, że wieści o zmianie na stanowisku austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych dotarły nie tylko do innych państw europejskich, ale również daleko za oceany. 19 maja 1895 roku czytelnicy „New York Timesa” mogli przeczytać w rubryce „Anglia i Kontynent” nagłówek „Goluchowaki, Austria’s Premier, a Pole and a Francophile”⁶⁹. Co pisano o nowym ministrze w Stanach Zjednoczonych? Przede wszystkim zauważano, że „wśród pół tuzina ludzi, których zadaniem jest kontrola europejskich relacji międzynarodowych”, jego nazwisko brzmi „dziwnie i znacząco”. Zwrócono uwagę, że Gołuchowski jest pierwszym Polakiem, który

⁶³ „Il Messaggero”, 18 maja 1895, nr 137, s. 1.

⁶⁴ „Il Messaggero”, 19 maja 1895, nr 138, s. 1.

⁶⁵ „Le Temps”, 18 maja 1895, nr 12407, s. 1.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ „Le Temps”, 19 maja 1895, nr 12408, s. 1.

⁶⁹ „New York Times”, 19 maja 1895, s. 1.

znalazł się w tym gronie. Wiedziano, że jest mężem księżniczki Murat, w związku z tym „bliski Bonapartym”, jest „znacznie bardziej Paryżaninem niż Wiedeńczykiem w doświadczeniach i gustach”⁷⁰. Poza tym, stwierdzono, niewiele o nim wiadomo, nazbyt mało, aby spekulować na temat jego przyszłości. „Ma wybitną pozycję, napisano, ale nikt nie wie, czy będzie wybitnym człowiekiem, czy też nie”⁷¹. Następnie poświęcono trochę miejsca na rozważania na temat tego, że skończył się już czas wybitnych jednostek, Bismarcków, Górczakowów i Andrassych – powodu upatrywano w długotrwałym pokoju na kontynencie.

O nominacji Agenora Gołuchowskiego na ministra wspomniały nawet gazety w Nowej Zelandii. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie otrzymały telegraficzną wiadomość z jednego źródła, musiało dojść jednak do drobnej pomyłki. Część nowozelandzkich gazet – „Evening Post”, „Nelson Evening Mail”, „Colonist”, „Marlborough Express” i inne doniosły 20 maja 1895 roku, że hrabia Gołuchowski⁷², Golukewski⁷³ czy też ewentualnie Gonichowski⁷⁴ został wyznaczony jako sukcesor Kalnokyego i nie przewiduje się, aby polityka zagraniczna Austrii miała ulec zmianie (*it is not believed that the foreign policy of Austria will be changed*). Niektóre inne tytuły, jak choćby „Daily Telegraph”, zgubiły jednak słowo i wyszło im, że nominacja hrabiego „Goluckonskiego” zwiastuje zmiany (*it is believed that the foreign policy of Austria will be changed*)⁷⁵. Ta pomyłka, do kompletu z licznymi wariacjami nazwiska Gołuchowskiego, zawiera w sobie potencjał humorystyczny, poza tym zaś świadczy o tym, co samo w sobie jest wnioskiem oczywistym – ani osoba nowego ministra, ani polityka zagraniczna Austro-Węgier nie obchodziły specjalnie mieszkańców Nowej Zelandii po drugiej stronie kuli ziemskiej.

Nominacja Agenora Gołuchowskiego młodszego na ministra spraw zagranicznych Austro-Węgier znalazła szeroki oddźwięk w prasie, zarówno tej wychodzącej w obrębie monarchii habsburskiej, jak i zagranicznej. Dotarła nawet za oceany, jednak z oczywistych względów uwaga i zainteresowanie, jakie wzbudzała, były nieporównywalnie większe we Lwowie, Budapeszcie czy Wiedniu niż Nowym Jorku albo Nowej Zelandii. Zależnie od tego, wiadomości i informacje na temat nowego ministra zajmowały miejsce na pierwszych stronach i poświęcono im obszerne artykuły, albo też tylko wzmianki w odpowiedniej rubryce. Obraz nowego ministra był w większości gazet dosyć zbliżony. Powtarzają się wzmianki o tym, że jest Polakiem – ale z rodziny od dwóch pokoleń lojalnej wobec Habsburgów, że został wyznaczony na następcę przez Kalnokyego i można spodziewać się, że będzie kontynuował politykę swojego poprzednika. Trochę rzadziej wspomniano o tym, że jego żoną jest francuska księżniczka z krwi Bonapartych lub też mniej lub bardziej uszczypliwie wypominano relatywnie małe doświadczenie w polityce zagranicznej i fakt, że nie zajmował przedtem stanowiska ambasadora austro-węgierskiego w innym mocarstwie.

W Galicji gazety konserwatywne wyrażały swoją dumę i zadowolenie, traktując nominację rodaka jako wielki zaszczyt. Mniej entuzjastyczne były stronnictwa socjalistyczne. Ukraińska prasa śledziła z zainteresowaniem zmianę na ministerialnym stanowisku, mniej

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem.

⁷² „Evening Post”, 20 maja 1895, s. 2; „Colonist”, 20 maja 1895, s. 3.

⁷³ „Nelson Evening Mail”, 20 maja 1895, s. 2.

⁷⁴ „Marlborough Express”, 20 maja 1895, s. 2.

⁷⁵ „Daily Telegraph”, 20 maja 1895, s. 3.

jednak obchodziła ją osoba nowego ministra. W Wielkim Księstwie Poznańskim duma i zadowolenie przewyższała chyba nawet tę wyrażoną przez galicyjskich konserwatystów – z pewnej odległości nie była zabarwiona wątpliwościami, które stawały się widoczne dopiero z wewnętrznej perspektywy monarchii. W Królestwie Kongresowym powtarzano znowu raczej retorykę prasy rosyjskiej, która bez ogródek wytykała Gołuchowskiemu, iż jest pozbawiony odpowiedniego doświadczenia.

Wiedeńska prasa podkreślała chętnie lojalizm rodziny Gołuchowskich i samego nowego ministra, a informacje o jego nominacji okraszała wnikliwymi analizami sytuacji wewnętrznej w państwie. O pozycji ministra spraw zagranicznych w obrębie Austro-Węgier mówili też wiele Węgrzy, jednocześnie pisząc o Gołuchowskim w dość dwuznacznym tonie. Czesi gratulowali Polakom i w zmianie ministra upatrywali znaku zmieniających się czasów. W Niemczech Gołuchowski wzbudził, jak się zdaje, pewne wątpliwości, które prasa asekuracyjnie tłumiała. Włosi i Francuzi przyjęli nominację do wiadomości i stwierdzili, że nie przyniesie zapewne wiele nowego. W Nowym Jorku stwierdzono, że nowy minister ma osobliwe nazwisko – i tu, i w Nowej Zelandii nie potrafią go nawet poprawnie zapisać. Z całą pewnością można jednak stwierdzić, że nominacja Gołuchowskiego odbiła się szerokim echem nie tylko w Europie, ale na całym świecie.

Bibliografia

Źródła

- „Colonist”, 20 maja 1895.
- „Czas”, 19 maja 1895.
- „Daily Telegraph”, 20 maja 1895.
- „Diło”, 17 maja 1895.
- „Diło”, 18 maja 1895.
- „Evening Post”, 20 maja 1895.
- „Gazeta Narodowa”, 19 maja 1895.
- „Il Messaggero”, 18 maja 1895.
- „Il Messaggero”, 19 maja 1895.
- „Kurier Poznański”, 19 maja 1895.
- „Kurier Warszawski”, 18 maja 1895.
- „Kurier Warszawski”, 24 maja 1895.
- „Le Temps”, 18 maja 1895.
- „Le Temps”, 19 maja 1895.
- „Marlborough Express”, 20 maja 1895.
- „Naprzód”, 24 maja 1895.
- „Národní listy”, 18 maja 1895.
- „Nelson Evening Mail”, 20 maja 1895.
- „Neue Freie Presse”, 18 maja 1895.
- „New York Times”, 19 maja 1895.
- „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 17 maja 1895.
- „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 17 maja 1895.
- „Norddeutsche Allgemeine Zeitung”, 18 maja 1895.
- „Pester Lloyd”, 18 maja 1895.

Literatura

- Kalnoky von Korospatak*, w: *Oesterreichische Biographische Lexikon 1815-1950*, t. 3, Wien 1965, s. 200.
- Kalnoky, Graf Gustav*, w: *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. 51, Leipzig 1906, s. 1025.
- Kieniewicz S., *Gołuchowski Agenor*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 8, Wrocław [etc.] 1959-1960, s. 257-260.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach C.K. monarchii*, Poznań 2013.
- Łoziński B., *Agenor hrabia Gołuchowski w pierwszym okresie rządów swoich (1846-1859)*, Lwów 1901.
- Strzelczyk A., „...głos jego był w Europie słuchany” – polityka zagraniczna Austro-Węgier za czasów ministra Agenora Gołuchowskiego młodszego w świetle prasy galicyjskiej, „*Historia Sclavorum Occidentis*”, 2019, nr 1 (20), s. 96-114.
- Wereszycki H., *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 2010.